

Moskiewska Wystawa Rolnicza

udowadnia wyższość gospodarki kolektywnej

Oświadczenia ministrów Chelchowskiego i Pszczółkowskiego

WARSZAWA

Kierownicy polskiej delegacji, która brała udział w uroczystym otwarciu Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, min. PGR — Hilary Chelchowski i członek KC PZPR m. n. rolnictwa — Edmund Pszczółkowski po powrocie do kraju podzielił się z przedstawicielem Polskiej Agencji Prasowej swoimi wrażeniami z pobytu na wystawie.

MIN.

HILARY CHELCHOWSKI POWIEDZIAŁ M. IN.:

„Delegacja polska, która udała się na otwarcie Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie, zwiedziła prócz wystawy również stolicę Związku Radzieckiego Moskwę oraz zapoznała się z dorobkiem niektórych kolchozów i sowchozów.

Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza — to miasto pawilonów — pałaców — ogrodów — sadów. Pociąga i olśniewa

I sekretarz KC PZPR przyjął ambasadora Bułgarii

WARSZAWA

I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut przyjął w dniu 19 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce Georga Petrowa.

Wyjazd

delegacji polskiej na sesję Rady MZS

WARSZAWA

18 bm. wyjechała z Warszawy delegacja polska na doroczną sesję Rady Międzynarodowego Związku Studentów, która odbędzie się w Moskwie w czasie od 20 do 26 sierpnia br.

W skład delegacji polskiej wchodzi: Tadeusz Wegner — sekretarz Zarządu Głównego ZMP, Stanisław Turbański — wiceprzewodniczący Rady Naczelnej ZSP, Ignacy Waniewicz — zastępca redaktora naczelnego studentckiego czasopiśma „Poprostu”, Stefan Olszowski — działacz studentki, Wanda Chachaj — studentka Uniwersytetu Warszawskiego.

swym bogactwem i urokiem wszystkich zwiedzających.

Już sam fakt, że na wystawie jest 10 tys. personelu obsługi i zwiedza ją dziennie 100 tys. ludzi, świadczy wymownie o rozmiarach wystawy. — W 76 pawilonach, w około 4 tysiącach stoisk pokazano wielkie przeobrażenia i wspaniałe dorobek rolnictwa radzieckiego, wzrost kultury i dobrobytu kolchozników i pracowników sowchozów.

Wystawa zapoznaje jednocześnie z produkującymi ludźmi rolnictwa, z tymi, którzy najbardziej przyczynili się do rozwoju kultury rolnej i produkcji.

Zwiedzając różne — tak liczne działy wystawy, delegacja nasza interesowała się szczególnie zagadnieniami związanymi z rozwojem hodowli.

Nasi delegaci wypytali szczegółowo produkujących kolchozników i pracowników sowchozów o metody żywienia zarówno bydła jak i trzody chlewnej. Niektóre z bogatych doświadczeń radzieckiej hodowli starać się będziemy przednieć do naszych PGR.

„Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza w Moskwie jest wielką szkołą wychowania. Zwiedzający wystawę kolchoźnicy, pracownicy sowchozów, delegacje rolników z zagranicy uczą się na niej jak należy walczyć o wzrost produkcji rolnej i hodowli, jakie środki i metody należy stosować, by dorównać produkującym kolchozom i sowchozom. Wystawa pokazuje jednocześnie, jak wielkie korzyści daje milionom chłopów zespolowa gospodarka, jak dzięki niej wzrasta kultura i dobrobyt ludzi.

Wystawa — zakończył min. Chelchowski — jest wyrazem obliczenia pokojowej pracy ludzi radzieckich budujących komunizm, jest wyrazem ich osiadczenia i dorobku, pokazuje ona potęgę i siłę państwa, które kroczy na czele narodów walczących o pokój na całym świecie”.

(Dokończenie na str. 2.)

W Hucie im. Lenina

W rejonie Koksowni

Największe zmasowanie setek obiektów i agregatów jest w wydziale węglowodnorodnych Zakładu Koksociemnego. Nad ziemią, na stalowych i betonowych filarach, wiszą setki przewodów. Są to rurociągi materiałowe, gazu, wody, pary itp. Każdy przewód otrzymał w przyszłości innego koloru lakier. Dziesiątki zbiorników stalowych, wieże, hale, kondensatory, klarowniki, odstojniki, płuczki, regeneratory, zbiorniki na smołę i wiele wiele innych urządzeń, a między nimi trawniki, asfaltowe drogi, chodniki — oto krajobraz rejonu koksociemnego.

W wydziale węglowodnorodnych trwa intensywna praca wykończeniowa. W szarżowni Mostostal usuwają ostatnie ustęki, wykonuje nowe, dodatkowe prace, zaprojektowane przez specjalistów. W benzolo-

wni i kondensacji jest już wszystko zrobione. Turbosa- wia są w pełnym rozruchu. Wszystkie działy węglowodnorodnych przeszły próby pod obciążeniem.

W czwartek Mostostal zakończył wszystkie prace w wydziale nawęglania. Roboty zostały wykonane bezusterkowo. Najbardziej zasłużyła się tu brigada montażowa Alojzego Nowary. W ogromnych betonowych silosach znajduje się już 8 tys. ton węgla, a półtora tysiąca ton w wieży nawęglania nr 1. Cała aparatura łącznie ze skomplikowaną dyspozycją zdała w pełni egzamin.

Prace przy baterii nr 1 skoncentrowały się na stronie koksowej. Murarze z Zarządu Budowy Pieców Przemysłowych wyburzają wszystkie paleniska. Po usunięciu palenisk i oczyszczeniu komór rozpocznie się osadzanie pozostałości stalowych drzwi. Ciężka ta praca przebiega planowo. Bateria osiągnęła temperaturę produkcyjną 1250 st. Celsjusza.

Ostatnie dziesięć przeszło- dziesiąt dni w robotach porządkowych. A z oczyszczaniem chodników i ulic jest jeszcze dużo pracy. Przedsiębiorstwo Robót Drogowych zamia- stami nadrobic opóźnienia je- szcze je powiększa. To samo dotyczy Zarządu Robót Zmechanizowanych pracujących przy mikroniwelacji terenu. a. j.

Dzieci robotników różnych krajów w Nowej Hucie

Zwiedzająca obecnie nasz kraj grupa uczestników III Międzynarodowego Pionierskiego Obozu Pokoju w Cieplicach spotkała się w Krakowie z niezwykłym serdecznym przyjęciem. Dzień wczorajszy umożliwił młodym Bułgarom, Francuzom, Belgom, Holendrom i młodzieży NRD poznać nie tylko miasto Nowa Huta, ale również jego produkujących ludzi. Na zorganizowanym przez aktyw zetempowski spotkaniu z młodzieżą nowohucką, które odbyło się w godzinach popołudniowych w Domu Kultury, zagranicznych gości powitał koleżeńskimi słowami robotnik — poseł na Sejm PRL, tow. Kosiorowski. W imieniu całej załogi nowohuckiej — mówił wśród gorących okłasków tow. Kosiorowski — przekazuję Wam również pozdrowienia dla Waszych rodzin i wszystkich przyjaciół.

Następnie zabierali głos młodzi przodownicy pracy z bratniej budującej pierwsze miasto socjalistyczne, opowiadając o swym życiu, pracy i nauce.

Goście szczerze dziękowali gospodarzom za wszystkie dowody życzliwości i przyjaźni. — „Niemieccy pionierzy — oświadczyła np. Roswita Klaus z Saahlburga — nigdy nie zapomnę i będę przypominał innym rówieśnikom, że w Polsce żyją ich prawdziwi przyjaciele”.



Zwiększenie arealu upraw lnu i konopi jest konieczne m. in. ze względu na stale rosnące zapotrzebowanie naszego przemysłu lniarskiego. Np. Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Nowej Soli (woj. zielonogórskie) mogłyby na dotychczasowej bazie technicznej zwiększyć znacznie produkcję nici lnianych, gdyby otrzymały wystarczające ilości surowca. Maria Chamratowicz i Joanna Paulisiak przy obsłudze maszyn — nakładarek lnu. CAF — fot. Tyński

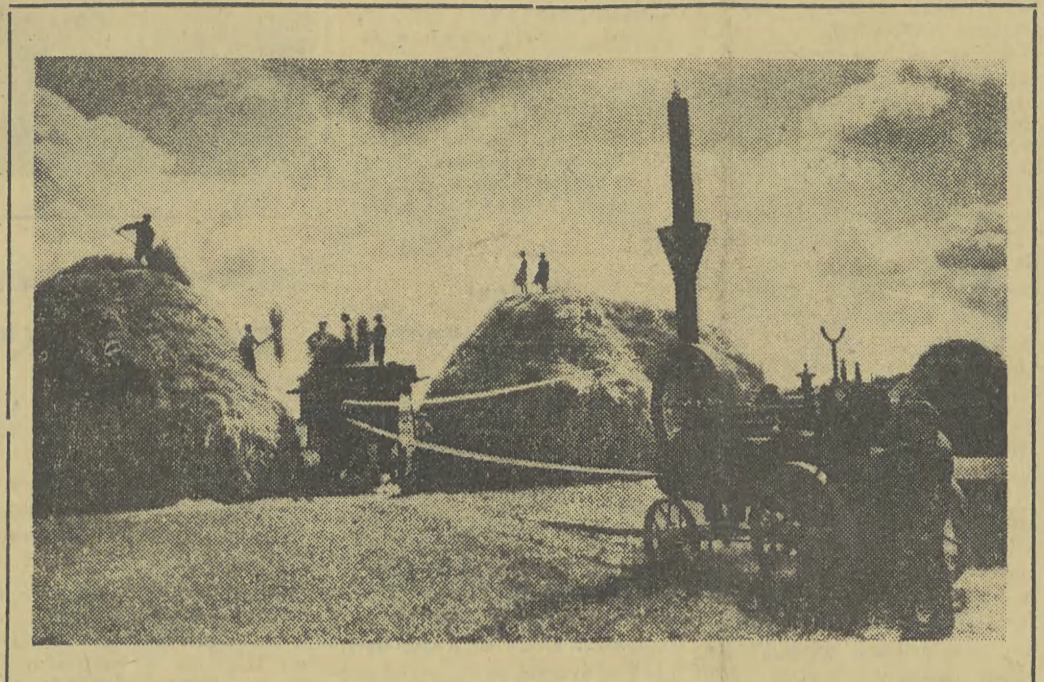
Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VI. Kraków, piątek 20 sierpnia 1954 r. Nr 198 (1847)



W całym kraju przebiegają omloty — ważny etap walki chłopów indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych i pracowników PGR o chleb dla państwa. Sprzet maszynowy POM i GOM stosowany w akcji omlotowej, w dużym stopniu przyczynia się do sprawnego jej przeprowadzenia.

Depesza prezydenta Wietnamu

Z podziękowaniem za życzenia przesłane z okazji podpisania rozejmu w Indochinach

W związku z gratulacjami, złożonymi przez naczelne władze Polski prezydentowi Wietnamskiej Republiki Demokratycznej z okazji porozumienia o zawieszeniu broni w Indochinach, przewodniczący Rady Państwa PRL — Aleksander Zawadzki oraz I sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut otrzymali depeszę następującej treści:

„Proszę przyjąć podziękowania dla Rady Państwa PRL, narodu polskiego i dla Was o sobiście za depeszę gratulacyjną w związku z podpisaniem porozumienia o zawieszeniu broni w Indochinach. Pragnę, by przyjaźń między naszymi narodami umacniała się z każdym dniem”.

HO SZI MIN
Prezydent Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

Nowymi zobowiązaniami kolejarze witają swe nadchodzące święto

Każdy dzień przynosi coraz to nowe meldunki o przygotowaniu do po raz pierwszy w tym roku obchodzonego Dnia Kolejarza.

Założy poszczególnych węzłów kolejowych, stacji — dla godnego powitania swego święta podejmują dodatkowe, nowe zobowiązania.

„Chcąc okazać wdzięczność — czytamy w meldunku nadesłanym przez pracowników parowozowni z Debicy — za wyróżnienie pracowników kolei uchwałą Rządu i Partii, cała nasza załoga przystąpiła do realizacji podjętych zobowiązań.

Np. zespół manewrowy ze stacji Stróże zobowiązał się przetoczyć bezawaryjnie 8 tys. wagonów, tzn. o jeden tysiąc więcej niż przewiduje umowa. Nastawiczo wie z tej stacji postanowili, poprzez swoje zobowiązania, w pełni utrzymać 100 proc. regularności przebiegu pociągów.

Podobne zobowiązania podjęli i pracownicy węzła kolejowego w Jaśle.

H. C.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie rozbudowy bazy techniczno-produkcyjnej kinematografii

WARSZAWA
Prezydium Rządu powzięło ostatnio uchwałę w sprawie rozbudowy bazy techniczno-produkcyjnej kinematografii na okres najbliższych 5 lat.

Uchwała Prezydium Rządu stanowi podstawę dla szerokiego rozwoju

produkcji filmowej i udogodnienia dóbr kulturalnych najszerszym masom społeczeństwa.

Uchwała przewiduje wykonanie wielu ważnych inwestycji oraz szeroki rozwój produkcji przemysłowej dla potrzeb kinematografii.

Pożegnalny występ zespołu Państwowego Akademickiego Teatru Małego

WARSZAWA
W dniu 18 bm. znakomity zespół odznaczony Orderem Lenina Państwowego Akademickiego Teatru Małego dał na scenie Teatru Polskiego pożegnalne przedstawienie, wystawiając komedię Gribojedowa „Madremu biada”.

Sztuka ta od przeszło 100 lat nie schodzi z afisza Teatru Małego. Występowało w niej kolejno wiele pokoleń artystów. Twórcą ostatniej inscenizacji, z którą goście radzieccy wystąpili przed publicznością polską, jest laureat Nagrody Stalinowskiej, Ludowy Artysta ZSRR — P. Sadowski.

Publiczność wypełniająca sale teatru gorąco oklaskiwała wspaniałą grę artystów radzieckich. Oklaski trwały się wielokrotnie przy otwartej kurtynie.

„Po zakończeniu przedstawienia zespół Państwowego Akademickiego Teatru Małego w serdecznych słowach pożegnał kierownik artystyczny państwowych teatrów Polskiego i Kameralnego — B. Dąbrowski. W odpowiedzi dyrektor Państwowego Akademickiego Teatru Małego, Artysta Ludowy ZSRR, laureat Nagrody Stalinowskiej — M. Cariew w gorących słowach podziękował za wyrazy uznania i serdeczność z jaką artystów radzieckich przyjmowano na każdym kroku w czasie ich występów w Polsce.

PREZES RADY MINISTRÓW WYDAŁ PRZYJĘCIE POZEGNALNE DLA ZESPOŁU TEATRU MAŁEGO

WARSZAWA
19 bm. w godzinach wieczornych Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wydał w salach recepcyjnych Urzędu Rady Ministrów przyjęcie pożegnalne dla kierowników i członków zespołu odnanzonego Orderem Lenina Państwowego Akademickiego Teatru Małego.

Na przyjęcie przybył pierwszy sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut.

Przybyli również: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i rządu oraz liczni przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce N. Michajłow. Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Prowokacja amerykańskich sił zbrojnych u wybrzeży Chin

PEKIN
Agencja Nowych Chin donosi: 19 bm. morskie i lotnicze siły zbrojne USA, w ścisłym współdziałaniu z resztkami sił Czang Kai-szeka wdarły do strefy chińskiego wybrzeża morskiego we wschodniej części prowincji Czekiang, dokonując prowokacji zbrojnej przeciwko narodowi chińskiemu. Dziś o godzinie 5.50 rano amerykański krążownik, kontr-

torpedowiec amerykański i 4 okręty towarzyszące współdziałając ściśle z bandami Czang Kai-szeka na wyspie Taczien, były czynne u wybrzeża morskiego na wschód od prowincji Czekiang.

W tymże dniu samoloty wojskowe USA, w łącznej liczbie przeszło 160 dokonały przeciwko narodowi chińskiemu. Dziś o godzinie 5.50 rano amerykański krążownik, kontr-

WIEŚ KRAKOWSKA

W Mieście o chleb

Wierzchosławice wykonują plan...

Wystarczy zatrzymać się przy punkcie skupu w Bogumilowicach (gm. Wierzchosławice pow. Tarnów), aby zauważyć, że w gminie tej „rozkręcała” się robota wokół obowiązkowych dostaw zboża. Co chwilę zajeżdżają wozy nalożone zbożem. Magazynier MALCZYK wraz ze swym pomocnikiem ŚCIURKEM już od godziny 6 rano rozpoczynają pracę. Jeden wypisuje kwity, drugi sprawdza zboże, zagłada do każdego worka, ocenia, klasyfikuje... Dlatego też nie udało się Stawasowej z Gosławic przemieścić do magazynu zeszłorocznego zboża z workiem. Na silku, przez które przechodzi próbka zboża z każdego worka, zostają wszelkie zanieczyszczenia i nawet najmniejsze robaczki.

Malczyk ze Ściurkiem muszą się uwijać. Codziennie przyjmują 9, 10, 12 ton zboża, a 14 bm. do południa przyjęli już 8 ton. Tempo dostaw wzrasta się z każdym dniem. Gmina Wierzchosławice jest jedyną gminą w Tarnowskim, która wykonuje dzienne plany skupu.

Co przyczyniło się do tego, że Wierzchosławice „ida” z planem? Przede wszystkim dobra organizacja omlotów. Zespół gminny opracował na początku kampanii harmonogram, uwzględniając w nim wszystkie młocarnie GOM i prywatne. Młocarnie GOM ustawione zostały w gromadach nie posiadających maszyn prywatnych, względnie w tych, które posiadają ich niewiele. W pozostałych natomiast ułożono ścisłą marszrutę maszyn prywatnych. W Gosławicach dzięki wzorowej postawie sołtysa WOJCIKA młocka trwa w dzień i w nocy, a w pierwszej kolejności z maszyn korzystają pracujący chłopci, nie posiadający stodoł.

W szybkim przeprowadzeniu omlotów znacznie pomagają robotnicy Zakładów im. Dzierżyńskiego z Tarnowa, którzy zorganizowali lotne brygady remontowe. Brygady te po otrzymaniu wiadomości o awarii natychmiast zjawiają się przy maszynach i po paru godzinach postoju młocarnia rusza.

W Wierzchosławicach nie zapomniano o pracy politycznej. Jeszcze w czasie żniw

zorganizowano wspólną naradę sekretarzy gromadzkich organizacji partyjnych z robotnikami dojeżdżającymi do pracy w mieście. W chwili obecnej większość członków partii i robotników mieszkających na wsi wywiązała się ze swych obowiązków, dając przykład reszcie gromady. Pracujący chłopci odstawiają zboże zbiorowo. Tak właśnie przywieźli zboże przed kilkoma dniami chłopcy z Mikołajewic i Ostrowa, wykonując 50 proc. swoich zobowiązań. W dalszym ciągu do manifestacyjnych dostaw przygotowywują się chłopcy z Bobrownik, Gosławic, Komorowa i innych gromad. W organizowaniu zbiorowych dostaw pomagają chłopom pełnomocnicy gminni, którzy codziennie przebywają w poszczególnych gromadach, przypominając wspólnie z miejscowym aktywnym o terminie i obowiązku dostarczenia zboża dla państwa.

Kułakom się nie spieszy

Dla wielu z nich minął już termin, ale z odstawą nie kwapili się. Zespół gminny w Wierzchosławicach nie czekał długo. Kolegium orzekające sporządziło 11 wniosków karnych i odesłało do powiatu. Znaleźli się wśród nich Katarzyna Gąciarz z Mikołajewic, Piotr Plonik, Antoni Boryczko z Bogumilowic i inni. Oprócz tego, nazwiska ich ukazały się w „blyskawicach” i gazetkach ściennych, które rozwieszono we wszystkich gromadach. I poskutkowało. W wielu z nich jeszcze tego samego dnia odwozło zboże do punktu skupu, udając się równocześnie do gminy z prośbą o wymazanie ich nazwisk z „blyskawic” i gazetek (np. Aniela Boryczko z Bogumilowic).

Tak więc dzięki dobrej organizacji omlotów, usilnej pracy politycznej — przy równoczesnym stosowaniu kar wobec opornych, gmina Wierzchosławice na bieżąco wykonuje plan skupu zboża. Jednocześnie wzrastają dostawy mięsa i mleka, o czym świadczy fakt przekroczenia lipcowego planu skupu mięsa o 5 proc.

Meldunki i sygnały

LIMANOWA. Podczas gdy gminy Dobra i Skrzydła jako pierwsze w powiecie zlikwidowały swe załogiści w dostawach żywności, w gminie Niedoświadcz sięgają one nadal pokaźnych cyfr, odpowiadających połowie załogiści całego powiatu. Podobna jest tutaj sytuacja co do dostaw mleka. Do silnie opóźniających się należą również Limanowa-wieł, Mszana Dolna, Ujanowice, Tymbark, Kamienica i Łukowica. Ostatnio daje się zauważyć, iż aktywny skupem zboża słabo interesuje się przebiegiem innych dostaw obowiązkowych.

(Koresp. A. KOWALCZYK)

RAJCA, pow. żywiecki. Chłopcy grom. Rajca i Dolna Rozeria wybudowali przenośną szopę o rozmiarach 10x12 metrów, którą przenoszą wraz z młocarnią i w ten sposób w dowolnym punkcie gromady mogą prowadzić zbiorowe omloty. Szopa oświetlona jest elektrycznie, co umożliwia młockę i w nocy. Inicjatorem tego bardzo

praktycznego urządzenia był przewodniczący Prezydium GRN w Rajcy, J. Chmiel. (Koresp. Fr. SAPETA)

Przypominamy

Obywateliu SZOSTAKOWI — zastępcy przewodniczącego Prez. GRN w Gdowie (pow. Myślenice)

Janowi KNAPIKOWI — pracownikowi Gminnej Rady Narodowej

Ignacemu KUCIOWI — pracownikowi GS

o konieczności dotrzymania terminów dostaw zboża dla państwa. Przypominamy Wam o tym ci chłopcy w Waszej gminie, którzy już dawno wykonali swe obowiązki. Na Wasz przykład czekają inni, którzy dotąd do dostaw nie przystąpili, a jest ich spora gromadka.

Sądym, że to przypomnienie będzie ostatnim — że już jutro ustalona dla Was ilość zboża znajdzie się w magazynie punktu skupu.

Chłopi z Olkuskiego odpowiadają

POWIADA NA PRZYKŁAD bogaty spekulant Jan Kasteł — znany w powiecie olkuskim: „Nie trzeba się spieszyć z odstawą zboża, bo dostawy będą zmniejszone, ze względu na słabe urodzaje. Żyta przecież powalilo, pszenice są słabe a owoy, to już — powiada — szkoda gadać”.

I rzeczywiście — szkoda dalej gadać. Lepiej przyrzec się faktom: otóż wie dobrze spekulant Jan Kasteł, że w tym roku zebrał z pola więcej niż w ubiegłym. Jeżeli bowiem wszyscy inni chłopcy matorolni i średniorolni zebrał więcej — to dlaczegożby akurat on miał być tym wyjątkiem, któremu pole nie obrodziło?

Jan Kasteł nie od złości ustosunkowuje się do słów do rozporządzeń władzy ludowej i do pracujących chłopów. Swoimi plotkami i intrygą usiłuje ich odwieść od walki o postępi i dobrobyt olkuskiej wsi. W walce tej nie przebiera w słowach.

Kiedy jednak bogaty spekulant Jan Kasteł i jemu podobni leją obłudne lzy

nad mniejszymi rzekomo zbiorami — chłopcy matorolni i średniorolni oraz spółdzielcy powiatu olkuskiego odpowiadają im przedmiotowym i ponadplanowym wykonaniem dostaw obowiązkowych.

Więc spółdzielcy z gromady Szyce w gminie Kłodów — 153 proc. planu dostaw, spółdzielcy z Woll Libertowskiej 139 proc., z Łobzowa 123 proc. Z nadwyżką przywieźli zboże do punktów skupu spółdzielnie produkcyjne ze Szczerbowic i Minog i oraz spółdzielcy z Zarnowca i Smardzowic, którzy w tym roku po raz pierwszy wspólnie zebrał plan.

A za przykładem spółdzielców poszli chłopcy indywidualnie gospodarujący. — Jeszcze pszenice tu i ówdzie dojrzewają w sierpniowym słońcu, kiedy sołtys gromady Siemoszycy w gminie Pillica ogłosił chłopom termin obowiązkowej dostawy zboża dla Siemoszycy.

A chłopcy na to: „Sołtysie, a co my będziemy czekać na termin? Żyto już mamy prawie wymłócone, niedu-

go wymłócimy i pszenicę. Powieziemy zboże wrocześnie!”.

Zarówno sołtys gromady, jak i Teofil OTRĘBA, Alfred WIECZOREK, Jan JAROSZOWSKI, Stefan JURCZA i wielu innych dopilnowali, aby w gromadzie nie było ani jednego gospodarza, który by nie odwoził zboża w ustalonym przez gromadę terminie. Ułotkami, błyskawicą gromadzką i hasłami wytworzyli we wsi taką atmosferę, że żaden spekulant nie śmiał się sprzeciwić woli całej gromady. Równie ważną rzeczą była dobrze zorganizowana pomoc sąsiedzka w gromadzie. Aktyw chłopscy w Siemoszycach potrafili dopilnować, aby najpierw wzięto i wymłóciono zboże u chłopów matorolnych nie posiadających koni.

Tak to gromada Siemoszycy przedterminową i ponadplanową dostawą odpowiedziała na kułacko-speculanta plotkę o rzekomo słabszych zbiorach.

(Fr.)

Komunikat

PRACUJĄCY CHŁOPI!

W magazynach Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej znajdują się duże ilości nawozów sztucznych przeznaczonych na Jesienną kampanię siewną. Nie zwlekajcie z zakupem i natychmiast zgłaszajcie się do punktów sprzedaży, bowiem do dnia 25 sierpnia br. mało i średniorolni chłopcy korzystają z pierwszeństwa w zakupie nawozów.

O faktach odmowy sprzedaży przeznaczonych dla Was nawozów sztucznych, zawiadamiajcie Prezydium Gminnych i Powiatowych Rad Narodowych oraz miejscowe organa Prokuratury.

WOJEWÓDZKI ZARZĄD ROLNICTWA

Uwaga Zakliczyn!

Jak to się stało, że dla gromady Zakliczyn nie przeznaczono ani jednej maszyny GOM?

Dostawę zboża w tej gromadzie idą kiepsko. Omloty posuwają się żółtym krokiem. Maszyna GOM na pewno przyspieszy jedno i drugie.

Kierownikowi GOM i przewodniczącemu GRN! Chłopi w Zakliczynie czekają na waszą decyzję.

Adam STROHSCHNEIDER korespondent

Knowania przeciwników bezpieczeństwa europejskiego

Artykuł „Prawdy” na temat konferencji brukselskiej

„Dziennik „Prawda”, w artykule na temat brukselskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga i Niemiec zachodnich pisze, że rzeczywistym celem tej konferencji jest próba dopomożenia kołom rządzącym USA w uratowaniu planu utworzenia tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Uczestnicy konferencji w Brukseli chcą skorygować ten plan, by doprowadzić do zaprobowania układu paryskiego przez francuskie Zgromadzenie Narodowe, które 28 bm. przystąpi do omawiania tego problemu.

Rzucającą się w oczy cechą konferencji brukselskiej — stwierdza dziennik — jest fakt, iż omawiany na niej problem — w jaki sposób zrealizować plan utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej” — jest sprzeczny z żywymi interesami narodów wszystkich 6 państw reprezentowanych na tej konferencji. Realizacja tego planu przekształciłaby siły zbrojne tych państw w narzędzie wykorzystywane do obcych narodom europejskim poczyną zmiernych do zaostreżenia sytuacji międzynarodowej. Kraje, które podpisały układ paryski zostałyby w wypadku wejścia w życie tego układu pozbawione niezawisłości narodowej, podział Niemiec zostałby na zawsze utrzymany, a ich sąsiadom zagrażoby realne niebezpieczeństwo nowej wojny przy użyciu środków o niesłychanej sile niszczącej.

Nowa prowokacja amerykańska w strefie zdemilitaryzowanej w Korei

Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że trzej uzbierzeni żołnierze armii lisymanowskiej przekroczyli w dniu 17 sierpnia linię demarkacyjną koło miejscowości Kokudong i zaatakowali przy użyciu broni palnej oddział policji strony koreańsko-chińskiej. Policjanci strony koreańsko-chińskiej otworzyli ogień w obronie własnej, zabijając jednego z napastników. Dwaj pozostali napastnicy zbiegli na południe linii demarkacyjnej.

Należy podkreślić, że konferencja brukselska interesująca przede wszystkim militariści niemieccy, którzy spodziewają się, że konferencja ta utworzy im drogę do szybkiego utworzenia Wehrmachtu. Dlatego właśnie narody, w tym również narody krajów sąsiadujących z Niemcami, nie mogą popierać i nie popierają planów inicjatorów konferencji brukselskiej.

Niezależnie od wyników konferencji brukselskiej — pisze w zakończeniu „Prawda” — koła, które decydują o polityce państw zachodnich, będą się musiały liczyć z wolą narodów występujących przeciwko wkrzeszeniu militarizmu niemieckiego w jakiegokolwiek formie i domagających się podjęcia stanowczych kroków w celu utrzymania pokoju w Europie.

Konferencja brukselska nową próbą przerwania ratyfikacji układu o EVG

W czwartek 19 bm. o godzinie 10.55 rozpoczęła się konferencja brukselska ministrów spraw zagranicznych sześciu krajów — sygnatariuszy układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Obrazy były niejasne. W pierwszym posiedzeniu konferencji uczestniczyli zaledwie 15 osób. Każdy z sześciu ministrów spraw zagranicznych przybył w towarzystwie jednego lub najwyżej dwóch innych delegatów.

Według informacji korespondentów zachodnich agencji prasowych, na posiedzeniu tym premier francuski Mendes-France wygłosił godzinne przemówienie, w którym przedstawił w ogólnych zarysach swe propozycje dokonania „kompromisowych” poprawek w układzie o „europejskiej wspólnocie obronnej”. Następnie holenderski minister spraw zagranicznych Beyen sformułował „zastrzeżenia, jakie propozycje te wywołują wśród niektórych delegatów”.

W godzinach popołudniowych obrady zostały wznowione. Głos zabrał kanclerz bniński Adenauer.

W przerwach między posiedzeniami odbywają się spotkania poszczególnych delegatów. Wbrew zapowiedziom nie doszło do rozmów o rozmowy między Mendes-Francem i Adenauerem.

Komentatorzy zgodni są w opinii, że głównym celem konferencji brukselskiej jest przedyskutowanie propozycji Mendes-France’a, które — nie zmieniając istoty układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” — ułatwiają jej ratyfikację przez parlament francuski i w ten sposób uratować projekt „europejskiej wspólnoty obronnej” przed grożącym mu fiaskiem. Przed-

Skutki powodzi w Indiach północnych

LONDYN Agencja Reutera donosi z Delhi, że ostatnia powódź w Indiach północnych pochyniła olbrzymie spustoszenia. Jak oświadczył minister do spraw parlamentarnych rządu hinduskiego S. Sinha, który powrócił właśnie z podróży po okręgach północnych — powódź wyrządziła więcej szkód niż wielkie trzęsienie ziemi w roku 1934. Wody zalały tysiące wsi. W północnej części prowincji Bihar plony — wyjątkowo bogate w tym roku zostały całkowicie zniszczone, — około 5 milionów ludzi ucierpiało wskutek powodzi. — Minister Sinha podkreślił, że obawia się poważnie wybuchu epidemii w prowincji Bihar.

Przed 450 laty i dziś W 1498 roku odkrył znanego podróżnika portugalskiego, Vasco da Gama przybył do brzegów Półwyspu Indyjskiego. Szlakiem odkrytego przez niego dotarli do Indii portugalscy podróżnicy. W 1498 roku odkrył znanego podróżnika portugalskiego, Vasco da Gama przybył do brzegów Półwyspu Indyjskiego. Szlakiem odkrytego przez niego dotarli do Indii portugalscy podróżnicy.

USA dążą do ustanowienia w Meksyku reakcyjnej dyktatury

NOWY JORK

Dziennik meksykański „Voz de Mexico” zamieścił artykuł o planach imperialistów amerykańskich zmierzających do ustanowienia w Meksyku reakcyjnej dyktatury.

Omawiając obecną sytuację polityczną w Meksyku, dziennik stwierdza, że elementy skrajnie reakcyjne z każdym dniem stają się coraz bardziej zuchwałe.

„Pozostają one na służbie imperializmu amerykańskiego, sfer bankowych i obszarńskich, jak również wielkiej burżuazji, oraz występują przeciwko wszelkim swobodnym demokratycznym i niezawisłości narodowej.”

Spiszek reakcji zmierza do całkowitego podporządkowania rządu prezydenta Ruiz Cortinesa dyktatorowi skrajnie reakcyjnym elementom lub do obalenia tego rządu w drodze przewrotu państwowego lub wojskowego. Następnie dokonano by wyboru takiego prezydenta, który wykonywałby bez zastrzeżeń wszelkie życzenia amerykańskich imperialistów, bankierów, obszarńków i wielkiej burżuazji meksykańskiej.

Masowe aresztowania w Goa

Prasa donosi, że w Goa wzmaga się z dnia na dzień walka o przyłączenie tego terytorium do Indii i usunięcie kolonizatorów portugalskich.

Prasa donosi, że w Goa wzmaga się z dnia na dzień walka o przyłączenie tego terytorium do Indii i usunięcie kolonizatorów portugalskich.

Wzrost wydatków wojennych Australii

LONDYN Jak donosi z Camberly Agencja Reutera, australijski minister finansów Fadden przedłożył w parlamencie projekt budżetu na rok 1954/55. Jak wynika z przedłożonego projektu, wydatki budżetowe Australii na cele wojenne urosną w przyszłym roku finansowym o 12 milionów funtów australijskich więcej, niż w roku ub. i zamkną się sumą 212 milionów funtów australijskich. Ponadto budżet przewiduje wyasygnowanie na prace naukowe-badawcze i ulepszenia w dziedzinie wojskowej sumy 3.175 tys. funtów australijskich. Według danych oficjalnych, w ciągu ostatnich 5 lat wydatki Australii na cele wojenne wzrosły przeszło trzykrotnie.

Indonezja domaga się od Holandii zwrotu Irianu zachodniego

NOWY JORK Przedstawiciel Indonezji w ONZ wręczył 18 bm. sekretarzowi generalnemu Organizacji Narodów Zjednoczonych Hammarskjöldowi pismo zawierające prośbę włączenia sprawy Irianu zachodniego (za chodnią część Nowej Gwinei) do porządku dziennego IX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Jak wiadomo w czasie rokowań, które odbyły się ostatnio w Hadze między Indonezją a Holandią w sprawie anulowania unii holendersko-indonezyjskiej, Holandia kategorycznie odmówiła przedyskutowania sprawy Irianu zachodniego.

Wzrost bezrobocia w Japonii

PEKIN Jak donoszą z Tokio, w ciągu ostatnich miesięcy bezrobocie w Japonii znacznie wzrosło. Liczba bezrobotnych w Japonii ocenia się na co najmniej 5 milionów. Dokładne ustalenie liczby jest niemożliwe, ponieważ większość bezrobotnych nie jest zarejestrowana. Główną przyczyną, która powoduje wzrost bezrobocia w Japonii, jest militarystyka gospodarki japońskiej i zamykanie fabryk pracujących dla potrzeb cywilnych. Z powodu niskich płac i masowych zwolnień odbywają się również liczne strajki robotników. Jak oświadczył japoński minister pracy, Kosaaka, rząd japoński zamierza wprowadzić w życie starą ustawę, która zabrania ogłaszania strajków z powodu zwolnień robotników z pracy.

Holandia zwiększa swe siły zbrojne w Irianie zachodnim

PRAGA Prasa podaje, że 17 sierpnia odplynął do Irianu zachodniego (Nowa Gwinea) holenderski okręt wojenny, na którego pokładzie znajduje się 237 żołnierzy.

Sny o XVI wieku

Przez wieki całe portugalscy kolonizatorzy robili wszystko, aby zerwać naturalne więzy historyczne, etniczne, gospodarcze i kulturalne, łączące opanowane przez nich tereny z Indiami. Wszystko to nie doprowadziło jednak do zamierzonego zerwania więzów tych obszarów z macierzą. Ruch na rzecz zjednoczenia z Indiami przybrał szczególnie na sile od 1947 roku, po wywalczeniu niepodległości przez Indie. W rezultacie walki, prowadzonej przez ludność Goa, Damão i Diu przeciwko kolonizatorom, coraz to nowe miejscowości wyzwalane są spod portugalskiego panowania. W samej tytulce enklawy Nagar-Avonl w 63 wsiach z ogólnej liczby 72 władza przeszła w ręce lokalnych organów samorządu.

Dając wyraz swej woli uregulowania tej sprawy, rząd Indii już w 1949 roku wszczął rokowania z rządem portugalskim. Rokowania te utńczył ostatnio na martwym punkcie. W odpowiedzi na wysuwane przez Indie propozycje pokojowych rozwiązań, rząd portugalski poczynił w ostatnim okresie wysiłki w kierunku swego rodzaju pospiesznej kolonizacji Półwyspu Indyjskiego.

Walka konkurencyjna między monopolami zachodnio-niemieckimi a amerykańskimi

Jak wynika z doniesień prasy, monopol zachodnio-niemiecki prowadzi zacietę walkę konkurencyjną o rynek zbytu z koncernami angielskimi i francuskimi. Ostatnio rozpoczęły one atak na pozycje swych protektorów — Amerykanów.

Jednym z obiektów ekspansji monopolu zachodnio-niemieckiego stał się Bliski Wschód, a szczególnie Arabia Saudyjska, gdzie rządzi kapitał amerykański. Przed paroma dniami organ przemysłowców Zagłębia Ruhry „Industrie Kurier” ogłosił artykuł na temat walki konkurencyjnej między firmami zachodnio-niemieckimi i amerykańskimi w Arabii Saudyjskiej.

Stanowisko Indii

Dając wyraz stanowisku Indii wobec planów amerykańskich, premier Nehru oświadczył: „Jesteśmy przeciwni wykorzystaniu przez zagraniczne mocarstwa swych posiadłości znajdujących się na terenie Indii, jako bazy”. Zdanie to dotyczy nie tylko posiadłości portugalskich, ale również obszarów, znajdujących się w rękach kolonizatorów francuskich. Obszary te — Pondichery, Carical, Yanaon i Mache — zostały w całości przywrócone Indii, z wyjątkiem Carical, który jako jedyny pozostał w rękach Francji.

Postawa rządu Indii, zmierzająca do pokojowego rozwiązania problemu wobec posiadłości w Indiach i zaspojenia słusznych postulatów ludności, pragnącej zrzucić jarzmo kolonizatorów i polować się z macierzą, wywołała ostrą reakcję tych sił, które zawsze opowiadały się za kolonializmem. Nie zabrakło tu głosu Watykanu, który jako jedyny chyba widzi w postawie rządu portugalskiego „religijne” pobudki. Nie zabrakło faszysty z Unii Północno-Afrykańskiej, Malana, który popieścił z oskarżeniem Indii o „agresję wobec Portugalii”.



Sprawnie przebiega budowa pomocniczych obiektów w siłowni Jaworzno II

KRAKÓW Równocześnie z montażem następnych turbin i kotłów, które wytworzą dziesiątki tysięcy kilowatów energii elektrycznej, trwa w siłowni Jaworzno II budowa wielu obiektów pomocniczych.

Ostatnio szybko jest postęp robót przy budowie dalszych chłodzi kominowych. Terminowe oddanie do eksploatacji tych obiektów warunkuje uruchomienie nowych turbin i kotłów.

Na ukończeniu są podstawowe roboty w rejonie budowy nowej rozdzielni. Przekazywana ona będzie zakładom przemysłowym oraz mieszkańcom miast i wsi energią elektryczną z nowych turbin, które do eksploatacji wejdą jeszcze w bieżącym roku.

O zakończeniu wszystkich zasadniczych robót zameldowali monterzy, wnoszący oddział nawęglania do nowego kotła. Oddział ten wybudowany został na blisko miesiąc przed terminem. Jest to zasługą бригад monterskich, które powstały i wyrosły w siłowni Jaworzno II. Należą do nich бригады Wiktora Kłusa, Czesława Macka, Józefa Raszka i Jana Nowaka, które wysoko przekraczają swoje zadania planowe.

Walka przeciwko terrorowi w Gwatemali

NOWY JORK Konfederacja brazylijskich związków zawodowych opublikowała w dzienniku „Imprensa Popular” apel do mas pracujących i organizacji związkowych Brazylii, w którym wzywa do solidarności z masami pracującymi Gwatemali.

Demaskując krwawy terror rozpętany w Gwatemali przez klikę wojskową Armasa przeciwko przywódców związków zawodowych oraz organizacji chłopskich i studenckich, konfederacja wzywa wszystkie organizacje związkowe do wzmożenia protestów i poparcia uchwały konfederacji mas pracujących Ameryki Łacińskiej o proklamowanie 8 września dniem solidarności z masami pracującymi Gwatemali.

Zgon de Gasperi'ego

RYM Podano oficjalnie do wiadomości, że w nocy z 18 na 19 sierpnia zmarł w wieku 73 lat b. premier Włoch w latach 1946—1953 — Alcide de Gasperi.

Oświadczenia ministrów Chelchowskiego i Pszczółkowskiego o Wszczęziwskiej Wystawie Rolniczej w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1) MINISTER ROLNICTWA — EDMUND PSZCZÓŁKOWSKI OŚWIADCZYŁ M. IN.: „Olbryzm bogactwo dorobku i doświadczeń całego Związku Radzieckiego, piękno architektury pawilonów poszczególnych republik radzieckich, rozmach i pomysłowość w urządzaniu pawilonów problemowych oraz wielkość czynią ogromne wrażenie na zwiedzających Wszczęziwską Wystawę Rolniczą w Moskwie.

Np. około 5 km trzeba przejechać, aby zwiedzić olbrzymi pawilon mechanizacji rolniczej. Idąc, widzi się rzędy najprzeróżniejszych maszyn rolniczych — najbardziej skomplikowane kombajny, służące do sprzątu zboża, buraków cukrowych, ziemniaków, lnu, bawełny, herbaty, ciężkie i lekkie traktory, przeróżne typy maszyn — agregatów, stosowanych w hodowli oraz mnóstwo typów maszyn i narzędzi zawieszanych i prostych narzędzi uprawowych.

Niesposób wymienić choćby najważniejszych spośród pokazanych na wystawie imponujących wyników w uprawie roślin i w hodowli. Przy wystawionych ekspozycjach podane są liczby: 500 q ziemniaków z ha, 1.000 q buraków cukrowych z ha, dane świadczące o wysokiej mleczności krów, dochodzącej do 16 tys. litrów mleka od krowy rocznie.

Na tablicy w jednym z pawilonów wyszczególnione jest ile trzeba wyprodukować płodów rolnych i produktów rolniczych do 100 ha, aby zapewnić wszystkim ludziom pracy w Związku Radzieckim obfitość żywności i różnych artykułów wytwarzanych z su-

Wzrost wydatków wojennych Australii

LONDYN Jak donosi z Camberly Agencja Reutera, australijski minister finansów Fadden przedłożył w parlamencie projekt budżetu na rok 1954/55. Jak wynika z przedłożonego projektu, wydatki budżetowe Australii na cele wojenne urosną w przyszłym roku finansowym o 12 milionów funtów australijskich więcej, niż w roku ub. i zamkną się sumą 212 milionów funtów australijskich.

Wzrost bezrobocia w Japonii

PEKIN Jak donoszą z Tokio, w ciągu ostatnich miesięcy bezrobocie w Japonii znacznie wzrosło. Liczba bezrobotnych w Japonii ocenia się na co najmniej 5 milionów. Dokładne ustalenie liczby jest niemożliwe, ponieważ większość bezrobotnych nie jest zarejestrowana. Główną przyczyną, która powoduje wzrost bezrobocia w Japonii, jest militarystyka gospodarki japońskiej i zamykanie fabryk pracujących dla potrzeb cywilnych.

Holandia zwiększa swe siły zbrojne w Irianie zachodnim

PRAGA Prasa podaje, że 17 sierpnia odplynął do Irianu zachodniego (Nowa Gwinea) holenderski okręt wojenny, na którego pokładzie znajduje się 237 żołnierzy.

Sny o XVI wieku

Przez wieki całe portugalscy kolonizatorzy robili wszystko, aby zerwać naturalne więzy historyczne, etniczne, gospodarcze i kulturalne, łączące opanowane przez nich tereny z Indiami. Wszystko to nie doprowadziło jednak do zamierzonego zerwania więzów tych obszarów z macierzą. Ruch na rzecz zjednoczenia z Indiami przybrał szczególnie na sile od 1947 roku, po wywalczeniu niepodległości przez Indie.

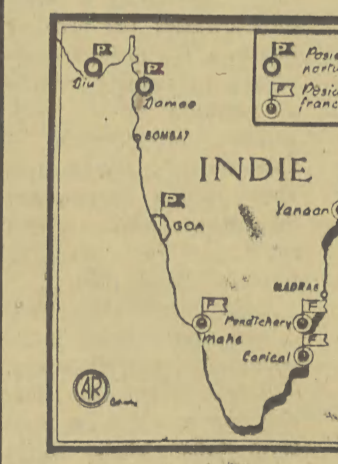
Stanowisko Indii

Dając wyraz stanowisku Indii wobec planów amerykańskich, premier Nehru oświadczył: „Jesteśmy przeciwni wykorzystaniu przez zagraniczne mocarstwa swych posiadłości znajdujących się na terenie Indii, jako bazy”. Zdanie to dotyczy nie tylko posiadłości portugalskich, ale również obszarów, znajdujących się w rękach kolonizatorów francuskich.

Ze sportu

Wyjazd piłkarzy ręcznych do CSR

We czwartek 19 bm. opuściła Warszawę męska i kobieca reprezentacja Polski w piłce ręcznej, udając się na kilkudniowe tournée do Czechosłowacji. Pierwsze występy naszych drużyn odbędą się w Pradze, gdzie spotkają się one z reprezentacją stolicy CSR, po czym drużyna męska grać będzie w Pilźnie a kobieca w Ołomuńcu. Ostatnie spotkania rozegrają Polacy w Bratysławie z reprezentacją Słowacji.



Ostatnie dni Euzebiusza



Naprawdę ostatnie dni i naprawdę Euzebiusza. — Wprowadził to imię coś tam wnoszący po grecku i brzmi trochę alegorycznie, ale tu chodzi o żywego człowieka, żywego sekretarza Prezydium GRN w Minodze, Żyję — i jak jeszcze! — choć dręczy go przeżucie katastrofy.

ności. Sporo, sporo pomogło się ludziom! — „Ileż by taka Wicekcia Kozarowska musiała płacić podatku, odstawić zboża, kwiaty, mleka. Kto wie, może i młyn przyszedłby jej odstąpić? — Pewnie, młynarczyk pierwszy by jej uciekł jak by widział, że gospodyni przejskąją. Jak działy widzą, że gospodarz nie ma w gminie poważenia, to się zaraz buntują. Ho, ho — ile to razy! — A wysię, panie sekretarzu, jak ten dobry ojciec, dobry przyjaciel, tak ładnie jej ten grunt — he, he — rodzilieli... Euzebiusz machnął ręką jakby chciał powiedzieć: „drobinaż! — A Feliksowi Konorzowi nie pomógł kolega sekretarzu w taki zamiatliki sposób? I powiedzcie: nie złożył to człowiek z naszego państwa Marshańskiego? Zdrowie pana Euzebiusza!

nie robi, że przyjął do biura dziewczynę, która pracuje za niego, a wynagradza się ją z środków pozabudżetowych GRN. Cóż to, czy na takim ważnym stanowisku nie można się kimś wyprzeżyć, żeby zostało czasu na życie, panie dzieju, społecznie czyli, tego... towarzyszy! Albo z tym radim: czyż to nie jest w interesie ogółu, żeby sekretarza radia słuchał? Wiadomości dobrych i złych? — Światły sekretarzu nie lepiej to pracuje niż taki, panie dzieju, który nie wie nawet co świat mówi? Ze to odbiornik nie sekretarza, że to własność gminy i kwitowała ma do niego prawo? — A cóż chłopom we ust po radia, ludzie kochani! — Tu ziewnął i znowu pomutniał, a tamtych się wydało że sekretarza GRN w Minodze w głębi ducha przyznaje rację chłopom, którzy eozas głośniej mówią, że trzeba skończyć z tą kulakacją ferajną w przemyśle. I poczuli się jak te bezbronni rzepakowe słodzyski, ku którym zbliża się rolnik z opyskiwaczem, pelnym straszliwego oczotoku. (Opracowano na podstawie korespondencji Wiktorii Lejówny).

Bankowcy dopomogli...

Któregoś dnia tow. Gargul sekretarz organizacji partyjnej z zarządu budującego zakład koksowniczy Hutę im. Lenina telefonicznie do oddziału Banku Inwestycyjnego w Nowej Hucie: — Chętny rozpocząć batalię o obniżkę kosztów budownictwa w naszym zarządzie. Sprawy jak wiecie przedstawiają się źle. Potrzebna nam jest Wasza pomoc, współpraca z nami w ocenie sytuacji, w określeniu kierunków uderzeń i ulepszeniu sposobów walki ze stratami.

przeważeniu budownictwa, marnotrawstwem i przekroczeniem dyscypliny finansowej itp. Inaczej mówiąc: bank wyławia wszystkie przyczyny powiększające koszty, uczy kierownictwo przedsiębiorstwa ekonomicznie myśleć i pracować. Z inicjatywy sekretarza oddz. org. part. tow. Gargula zespół pracowników banku udał się na teren budowy i zbadał kształtowanie się kosztów przedsiębiorstwa. Wyniki tej kontroli zostały wspólnie omówione z egzekutywą organizacji partyjnej a następnie stały się tematem obrad — wspomnianego już — otwartego zebrania partyjnego. Na zebraniu tym pracownicy banku przedstawili zarówno towarzyszym jak i bezpartyjnym — brygadziście, majstrom i kierownikom obiektów, — swoje spostrzeżenia i uwagi dotyczące przyczyn powodujących powstawanie poważnych strat w pracy ich przedsiębiorstwa.

rowników obiektów, majstrów, brygadziście — prawidłowego składowania i gospodarnego zużycia materiałów. Do zmniejszenia kosztów własnych budowy w poważnym stopniu przyczyni się umocnienie w ZB nr 4 dyscypliny pracy, z którą nie jest jeszcze na budowach za dobrze. Z arząd 4 — znajduje się obecnie w trakcie poważnego natarcia produkcyjnego. A więc jest to okres sprzyjający tendencji prowadzenia prac „za wszelką cenę” i „bez oglądania się na koszty”. Tym większe ma więc znaczenie pomysły kontynuowanie zapoczątkowanej obecnie w ZB 4, nowej formy szerszej współpracy między załogą Zarządu Budowlanego a pracownikami banku, współpracy — która może przyczynić się do uzyskania podstawowego celu: terminowego i przy najniższych kosztach — oddawania poszczególnych obiektów do eksploatacji. Warto — aby w ślad za przykładem Zarządu 4 poszli i inne przedsiębiorstwa budujące Hutę im. Lenina. Umocnienie współpracy z Bankiem Inwestycyjnym pozwoli budować lepiej, szybciej i taniej. (R.W.)

Tak oto przed kilkunastoma dniami, zapoczątkowana została w kombinacie niepraktykowna uprzednio forma współpracy między kolektywem budowniczym, koksownią a pracownikami aparatu finansowego — bankowcami z Nowej Huty. Nie oznacza to hymnów, że w ubiegłym okresie czasu przedstawiciele banku nie kontrolowali działalności finansowo-produkcyjnej przedsiębiorstwa. Kontrolowali, lecz uwagi swoje przekazywali jedynie kierownictwu zarządu — administracji, podczas gdy ostatnie otwarte zebranie partyjne w ZB nr 4, miało charakter bezpośredniej rozmowy o sytuacji w dziedzinie obniżki kosztów własnych — rozmowy, przeprowadzonej z szerokim kolektywem pracowników. Zanim przejdziemy do omówienia wyników, jakie przyniosła wspomniana narada, odpowiedzmy na jedno pytanie: Jaki wpływ mają pracownicy banku na kształtowanie się kosztów własnych w zarządzie? Wiadomo przecież, że nie biorą oni bezpośredniego udziału w produkcji — budowaniu, czyli „nie są tymi, którzy budują”.

Wynika ona chociażby z niedbalstwa składowania materiału budowlanego oraz używania do produkcji droższego materiału niż przewidują dokumentacja techniczna. Stwierdzono również, że na terenie zarządu niezmiernie wysoki jest procent zniszczenia materiału prefabrykowanego, cegły itd. Tylko na odcinku II spośród 300 zamagazynowanych tu płyt dachowych uległo zniszczeniu około 20 proc.; z 400 sztuk płyt kablowych zniszczono 80 sztuk; a na jednym tylko obiekcie 278, ze zamagazynowanych 5000 cegieł — pierwszą klasę, około 30 procent uległo zniszczeniu. Pracownicy banku wykazali również, jak bardzo zwiększają się koszty budowy na skutek wykonywania niektórych robót niezgodnie z dokumentacją (np. kanały kablowe). Stwarza to dodatkowe koszty — w danym wypadku sięgające ogromnej cyfry około 900.000 złotych. Ocena pracowników banku omawiająca pracę przedsiębiorstwa, wywołała ożywioną dyskusję. Wielu majstrów i brygadziście, potwierdzało słuszność oceny. Wskazali oni dodatkowe przyczyny marnotrawstwa materiałów. W ocenie, ustalonej wspólnie przez bankowców z pracownikami koksownią, zawarte zostały również środki prowadzące do uzdrowienia sytuacji w zarządzie w dziedzinie walki o obniżkę kosztów. Oto niektóre z nich. Po pierwsze — ustalono konieczność dokładnego zapoznania wszystkich pracowników z planem obniżki kosztów materiałowych, robocizny, sprzętu itp., a dla umożliwienia regularnej kontroli kształtowania się kosztów zapewniono odcinki budowy odpowiednich danych z księgowości zarządu. Po drugie — wskazano na konieczność stałej kontroli przeprowadzanej przez kie-

rowanie, pisane nieprzytyk do częstego posługiwania się piórem ręką, zawiera nie wiele słów: Prozę o przyjęciu mnie do partii. Probę swą motywuję tym, że zrozumiałam do czego dąży partia. Ja jako malarzka chętnie chcę stanąć w szeregu partii i budować socjalizm na wsł. KAZIMIERA RAŚ Tak zamknął się brzemienisty w przemiany okres życia malarzki chłopi, jednej z wielu jakie rodzi codzienna walka o nowe życie wsi. * Było to blisko przed miesiącem. Pomimo późnej godziny członkowie organizacji partyjnej stawili się na zebranie prawie w komplecie. Domyślił się temu zebrania, podobnie jak nie trudny był do odgadnięcia powód przyjazdu towarzyszy z Krakowa. Chociaż nie wszyscy wyrazili to równie otwarcie, jak Edward Blaut, który rzucił przybywając — „na próżno przyjeżdżacie, to się i tak nie uda” — w większości byli podobnego zdania. Nieraz już przecież mówiono w Cuszowie o spółdzielni. Niekiedy przyjeżdżał w tej sprawie do gromady, a mimo to spółdzielnia dotąd nie powstała. Tym razem zaczęło się jednak inaczej. Towarzystwa z Krakowa oczywiście nie chodzilo o to, aby członkowie organizacji partyjnej z miejsca przystąpili do podpisywania statutu. Sprawa była zbyt ważna, by oczekiwać natychmiastowej decyzji. Zebranie poświęcono ludziom Cuszowa. Miejscowi opowiadali o swoich sąsiadach, o tym jak przyjmują oni słowa o spółdzielni. Zwolna rodziły się plany działania. Ustalono, że dwójka złożona z miejscowych aktywistów i przyjeźdźców towarzyszy rozmawiać będą z Józefem Blautem, z Buckim, z Kazimierą Raś i innymi. Ochotę i gotowość do pracy jako pierwszy spośród miejscowych wyraził Jan Łata pierwszy w Cuszowie zwolennik spółdzielni. Za nim sekretarz podstawowej organizacji partyjnej i ci, którzy już dawniej myśleli o zespolej gospodarce. Taki był początek. Popłynęły dni wypięcone trudną pracą. Przeważnie wieczorami, kiedy roboty w polu już zakończono, szli aktywiści do małego i średniorolnych chłopów. Od słów o żniwach, o kłopotach gospodarskich rozpoczynali się rozmowy trwające do późnej nocy. Ośmieleni o-

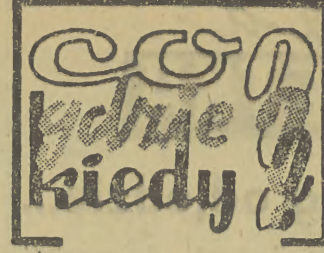
Śladem naszej krytyki Dwie odpowiedzi ale tylko jedna rzetelna

Na zamieszczony w Gazecie artykuł „Nieodpowiednie projekty rodzą nieodpowiednie budowle” otrzymałszy dwie odpowiedzi. Jedną z Wrocławskiego Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego, drugą z Biura Projektów Przemysłu Metali Nieżelaznych „Bipromet” w Stalinogrodzie. Treść tych odpowiedzi w bardzo poważnym stopniu różni się między sobą. „Pragniemy złożyć wyjaśnienie na stawiane naszemu biurze zarzuty” — czytamy w odpowiedzi nadesłanej nam przez Wrocławskie Biuro Projektów. A więc Dyrekcja Wrocławskiego Biura Projektów traktuje słuszne uwagi, jakie padły z naszej strony pod adresem ich źle pracy, jako „zarzuty”. Nie też dziwnego, że w wyjaśnieniu przesłanym do redakcji — zamiast partyjnego ustosunkowania się do krytyki prasowej, zamiast odpowiedzi z której wyni-

kałoby w jakim stopniu artykuł nasz dopomógł w uśmieszeniu popełnionych błędów — mowa jest o odpowiadaniu „stawianych zarzutów”. Jak wygląda to odpowiadanie? Jest w nim znane od dawna i stosowane „wybielanie się”; zwalanie winy za wszystkie niedociągnięcia na... przyczyny obiektywne. Czytamy w tej odpowiedzi między innymi: „autor artykułu nie uniknął i nie sprządził słuszności otrzymanych informacji” — czytamy potem, aby za chwilę dowiedzieć się — „nie będziemy zaprzeczać, że w pierwszej fazie budowy popełniliśmy błędy...”. Więc były błędy. Czy artykuł był słuszny, czy autor „sprządził słuszność otrzymanych informacji”? — na to wszystko wystarczy przytoczyć odpowiedź „Biprometu” ze Stalinogrodu: „W wyniku odbytej ostatnio narady — czytamy m. in. w wyjaśnieniu „Biprometu” — do której bodźcem stał się Wasz artykuł, postanowiliśmy, dla poprawy pracy naszego biura, wzmocnić zorganizowaną już uprzednio w zakładzie hutniczym „Bolesław” naszą komórkę projekcyjną. Dla lepszego i szybszego usuwania braków w dokumentacji, czego nieczwasy mogą dokonać projekcjanci na terenie budowy, zwiększamy częstotliwość wyjazdów naszych przedstawicieli na teren budowy... dotychczasowy system inwestycji, a więc i projektów miał szereg wad... Obecnie przy projektowaniu nowego zakładu, będziemy pilnować przygotowania najpierw terenu budowy, niwelacji, dróg, kanalizacji, podstacji elektrycznych i domów mieszkalnych dla pomieszczenia pracowników zajętych przy budowie, a dopiero w drugim etapie — rozpocząca budowę obiektów produkcyjnych. Podobnie zwrócimy większą uwagę na warunki pracy w ruchu, a więc odpowiednią wentylację pomieszczeń i klimatyzację”. I cóż na to powiecie, Towarzystwo? Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego? (ap)

Imprezy w dniu Święta Lotnictwa

Już jutro rozpoczyna się w Krakowie uroczystości związane z Świętem Lotnictwa. O godz. 16 w Rynku Głównym odbędzie się pokazy modeli latających na uwlezi, a o godz. 18 — uroczysta akademii w Teatrze Młodego Widza. W części artystycznej akademii aktorzy Teatru Młodego Widza wystąpią z przedstawieniem sztuki Hannu Januszewskiej „Magazyn Małgorzaty Charette”. Wieczorem o godz. 20 na Pl. Hanki Sawickiej wyświetlony zostanie film o tematyce lotniczej. W niedzielę 22 bm. o godz. 15 na Błoniach Krakowskich odbędzie się pokazy lotnicze, na które złożyć się: grupowe skoki spadochronowe, loty szkolne za wyciągarką, pokazy podstawowej i wyższej, indywidualnej i zespołowej akrobacji, indywidualne i zespołowe skoki spadochronowe z opóźnieniem oraz przelot odrzutów. Przedprzedaż biletów na pokazy w cenie 2 zł prowadzą sklepy MHD, PSS, „Dom Książki” oraz koła LPZ. W przedprzedaży znajdują się bilety, których numery uprawniają do bezpłatnego przelotu samolotem nad Krakowem. Wieczorem w niedzielę odbędzie się w Parku Jordana zabawa ludowa. Do tańca grać będzie orkiestra Krakowskich Zakładów Gastronomicznych z „Warszawianki”.



20 Sierpień Piątek

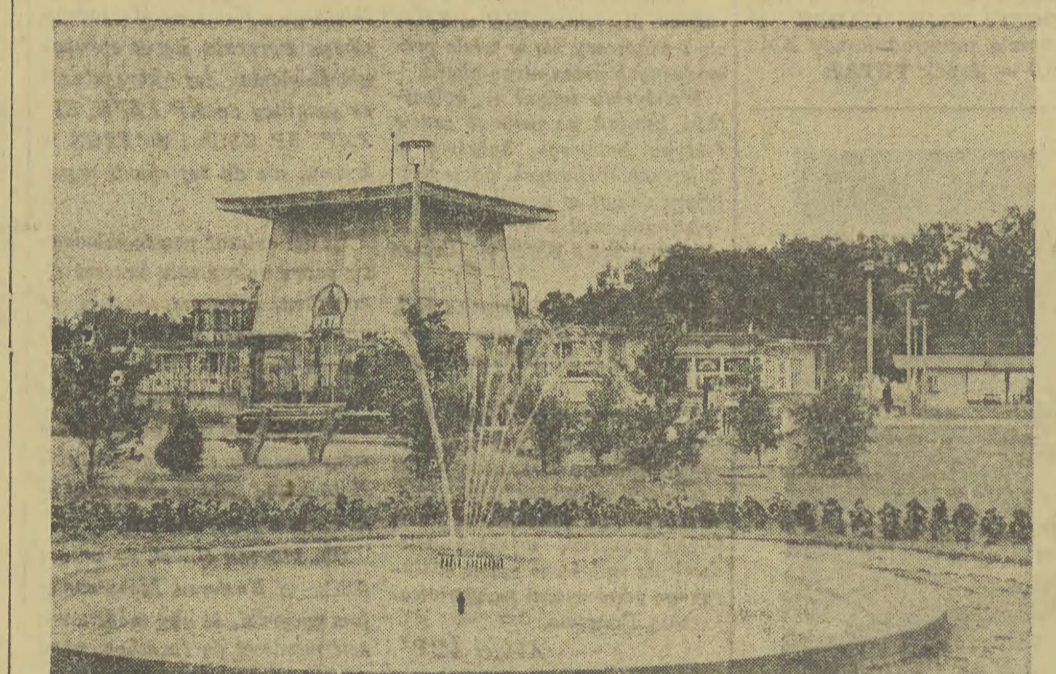
SŁOWACKIEGO: nieczynny. STARY: nieczynny. POEZJI: nieczynny. GROTESKA: nieczynny. NURT: nieczynny. MŁODEGO WIDZA: „Magazyn Małgorzaty Charette” — godz. 19.15. SATYRYKOW: „Prabia komiczna” — godz. 19.30. STUDIO: „Rytm i melodia” — w wyk. zespołu rozrywkowego WDK „MM 176” — godz. 20. * APOLLO: „Przygodny na Morzu Czerwonym” godz. 16, 18, 20. SZUKA: „Futro pana Królika” — godz. 11: „Mitria Kolor” — godz. 13; „Cud w Mediolanie” — godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Zagubione dzieciństwo” g 15.45, 18, 20.15. WANDA: „Preلودium sławny” — godz. 16, 18, 20.15. WARSZAWA: „Wzrosty z Aniołem” — godz. 16, 18, 20. WOLNOSC: „Noc majowa” — godz. 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA: „Czapajew” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. STAL: „Baryczka” g. 16.

18, 20. SWIT: „Nauczyliś tańca” — godz. 16, 18, 20. ZWIĄZKOWIEC: „Cesarzski piknik” — godz. 19. PRZYJAZN: „PKP” — Dzieła jednej obywatelki” — godz. 16, 17, 18, 19, 20. CHEMIK: „Celuloza” — godz. 18.

* Najważniejsze audycje w dniu dzisiejszym: Godz. 7.00: Dzień z dziećmi. 7.15: Muzyka. 7.30: Wądemolki. 8.00: Muzyka. 8.50: Dla dzieci starszych „Błektina szafeta”. 12.04: Wiadomości. 12.10: Piosenki polskie. 12.25: „Na ewejskie nute”. 12.45: Aud. dla wsi. 13.10: Przeglad press. 13.15: „Chata przy torze” — odc. z pow. Jana Jaszewca. 13.55: Koncert. — 14.00: Wiadomości. 14.10: Drobniaki symfoniczne. 15.00: Recital wio. Tomaszewski K. Wilkominskigo. — 15.20: Koncert. 16.30: Dziennik krakowski. 16.45: Muzyka instrumentalna. 17.00: Z życia Związku Radzieckiego. 17.30: „Trzeci światem lotnictwa”. 17.47: Ubiębione nieperowce. 18.15: Wiadomości. 18.20: Koncert. 18.45: Chór PR. 19.00: Muzyka i aktualności. — 19.35: Melodie filmowe. — 19.50: Radziecka muzyka ludowa. 20.20: Reportaż literacki. 20.40: Muzyka taneczna. 21.30: Dziennik. 22.00: Koncert symfoniczny. — 23.15: Muzyka taneczna. — 23.55: Ostatnie wiadomości.

Uwaga, pożar!

Sygnal — głośny przenikliwy sygnal czerwonego wozu strażackiego znany jest wszystkim mieszkańcom Krakowa. Wiemy wszyscy, co on oznacza: groźne niebezpieczeństwo ognia, niebezpieczeństwo, które muszą zagaćnają jacy do pomocy strażacy. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy czerwone wozy strażackie częściej niż zwykle pedziły przez ulice naszego miasta. Częściej bowiem w miesiącach letnich zdarzają się wypadki pożarów, dla których dogodne warunki stwarzają gorące dni lata. Co było ich przyczyną? W książce pożarowej Miejskiej Straży Pożarnej, w której notowane są wszystkie wypadki, znajdujemy fakty: 27 lipca w Bieżanowie nr 85 spalił się budynek na skutek pozostawienia niewyłączonej maszyny elektrycznej. 25 lipca wybuchł pożar przy ul. Kopernika. Przyczyna? Zostawienie palenicy świecy na paczce ze śmieciami w piwnicy. W dniu 3 sierpnia w Bronowicach Wielkich spaliły się dwa domy i stodoła. Przyczyna: — nieostrożność mieszkańców, którzy zaproszili ogień w komórkę z węglem. A jeszcze dalej czytamy: że pożar w budynku przy ul. Szulskiej spowodowało pozostawienie żelazka elektrycznego na podłodze. Już z tych kilku podanych przykładów można się łatwo orientować, że w wielu wypadkach przyczyną pożaru jest zwykła nieostrożność czy lekomyślność mieszkańców, która staje się powodem groźnej klęski. A przecież można temu zapobiec. Dlatego wychodząc z domu pamiętać musimy zawsze o sprawdzaniu, czy w mieszkaniu nie pozostał niewyłączony grzejnik, żelazko lub palenica świeca. Pamiętaj, że od Ciebie i ostrożności z ogniem zależy w dużej mierze uniknięcie groźnej klęski pożaru! (ks)



Na Wrocławskiej Wystawie Wynalazczości zorganizowany został także kiermasz. Na zdjęciu kiosk PTTK.

Cuszów - bliski zwycięstwa

Rosławia ciągnęło do agitatorów. Nieraz towarzyszyła im w wędrowkach po wsi, przysłuchiwała się rozmowom. Samozwrotnie przychodziła na otwarte zebrania organizacji partyjnej, zwoływane w każdą sobotę w Łaty. Godzinami przysłuchiwała się dyskusjom na temat spółdzielni. Na zebraniu te poświęcone doskonaleniu aktywu, zapraszano i tych, którzy mieli chęć podpisania statutu. Dochodziły jej więc nazwiska coraz to nowych członków. Stęszała nazwiska ludzi coraz bardziej skłaniających się do spółdzielni. Nie uszło to uwagi aktywu. — Z Rosławia trzeba jeszcze popracować. Tym razem praca dała rezultaty. Chociaż i tym razem Rosławia zadziwiła aktywu. — W domu nie podpiszę, ale na zebraniu, przy wszystkich — odpowiedziała, kiedy przyszło do ostatecznej decyzji. Odtąd wrosła w grono agitatorów, ludzi prostych jak ona. Podobnie jak Bolesław Sosnowski, Józef Blaut, Edward Blaut, Łata, Zyg jak wszyscy ci, którzy wcześniej zdecydowali się na zespolową gospodarkę, uważa, że po podpisaniu statutu powinna innym wieść prawdę, którą dopiero teraz pojęła. Stała się aktywistką. Kobięcie najłatwiej dogadać się z kobietą. Toteż zabrala się do pracy wśród kobiet. Właśnie ona umiała przekonać Sosnowską i polożyć kres jej wąsom z mężem. Przed kilkoma dniami Kazimiera Raś złożyła podanie o przyjęcie jej w szeregi kandydatów partii. Wraz z nią poprosili o przyjęcie: Maria Sosnowska, Honorata Mazurek i Józef Blaut, ludzie, których droga do spółdzielni i do partii była niemniej trudna niż Rosławiej.

Wieloletniemu kłopotowi, który trwał w domu, przyczyną była choroba. Wreszcie zrezygnowano z rozmów z Rosławią. Lecz ziarno padło na podatny grunt. Myśli o spółdzielni nie sposób było pozbyć. W miarę jak przybywało członków, przybywało również entuzjastów. O spółdzielni mówiła dosłownie cała gromada. A i wobec faktów, że aktywiści zajmowali się nie tylko sprawą spółdzielni nie można było przejść obojętnie. Ich słowa o ulżeniu pracy małe i średniorolnego chłopa, o dostateczniejszym życiu czekającym w spółdzielni, znajdowały poparcie w czynach. Ludzie, którzy interesowali się wszystkimi troskami mieszkańców Cuszowa, ludzie, którzy zdecydowanie zażądali od Bańbura koni dla Dyducha, by ten nie musiał nosić żyta na plecach z pola, którzy zajęli się martwym dotąd kołem ZMP, po to, aby zapewnić młodzieży godziwą rozrywkę — nie mogli radzić źle. Przecież nawet większość gromady przyznawała im rację, kiedy na zebraniach gromadzki mówili o tym ile zmieniło się w życiu chłopca za władzy ludowej czy otwarcie rozprawiali się z plotkami na temat spółdzielni produkcyjnej, względnie obowiązkowych dostaw, wskazując po nazwisku tych, którzy rozpowszechniali je w swoim własnym interesie. Nie, stanowczo nie mieli racji ci, którzy eskalowali aktywistów, mówiąc, że zakładają spółdzielnię „bo im za to placą”. A zresztą nie zachęcali do kupowania przyszłowiego kota w worku. Choć chciał mógł na wycieczce w Wysoceńcach zobaczyć dokładnie jak jest naprawdę w spółdzielni.

Wychowana w Cuszowie myślała jeszcze po staremu, że morgi decydują o wszystkim, że o wartości kobiety stanowi grunt wnieiony w posagu. Nie mogła początkowo uwierzyć w to, co na temat życia w spółdzielni mówił jej agitatorzy. Nie mogła uwierzyć, że ziemia

Nasza SYLWETKA

Uwaga - pociąg odjedzie...

Nikomu z pasażerów najbardziej nawet uczulonych na monotonna kołysankę kół nie zdarzyło się jeszcze przepaść szczytności stacji. Nie zdarzyło się — dlatego po prostu, że jest to stacja w powiecie końcowa. Stąd już tylko wąskie tory jeździecowskiej kolejki biega na lewisty, prawdziwie „dąbrowski” krajobraz.

Kazik Szymura zgłosił się na tę stację w roku ubiegłym nie jako podróżny, ale do pracy. Został robotnikiem magazynowym. Mimo zmezczenia zawzięcia z nieziemną ochotą przypatrywał się skomplikowanemu czynnościom magazyniera służby handlowej. Z zadziwiającą szybkością opanował takowanie listów przewozowych i manipulację przy rachunkach różnicowych. Jednocześnie swoją obowiązkowością i uczynnością, ZMP-owskim stosunkiem do kolegów zdobył sobie ogólną sympatię i poważanie. Załoga serdecznie poparła jego prośbę o przyjęcie w poczet kandydatów partii.

Z końcem stycznia Kazik awansował. Przejął funkcję byłego magazyniera, który odszedł do szkoły. Z nowej pracy, chociaż bez porównania trudniejszej, bardziej odpowiedzialnej — wywiązuje się nadal bez zarzutu. Śmiało więc można zwrócić się — do niniejszym czynnym — do miejscowego przedstawiciela

stwa Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, jak również i do podstawowej organizacji partyjnej — o interwencję, która przyspieszyłaby egzamin tak niecierpliwie przez Szymurę oczekiwaną — bo mający mu przynieść zatwierdzenie obecnego stanowiska.

*
— „Pociąg osobowy z Tarnowa wjeżdża na tor...”
— Proszę wychodzić do pociągu na Dąbrowę, Tarnów...
Spora ilość podróżnych przebiegała przez nie wielką stację. Wśród nich — połowę chyba stanowi młodzież, dobiegająca do szkół. Ruch przebiega sprawnie, bez opóźnień, bez awarii. Nic dziwnego, skoro szczytności kolejarze mogą się pochwalic również doskonałym zespołem zwrotniczym w składzie: Stanisław Szymura, Stanisław Klimek i Marcin Gałęziowski. Skoro dyżurni ruchu — Stanisław Majka, Jan Skrobot, sumienni, zdyscyplinowani pracownicy, punktualnie — bez najmniejszych uchybień — „dyrgają” ruchem pociągów osobowych i towarowych.

Wszyscy wymienieni — na swoim małym, niepozornym na pierwszy rzut oka odcinku — dają także swój najlepszy, sumienny wkład w wielką pracę całego narodu

Na podstawie korespondencji I. Trojana Str.

Gazeta Młodych

Rok I Kraków, piątek, 20 sierpnia 1953 r. Nr 16

Nie zawiodą

Władka DRÓZDZA zastaje w normalnej pozycji — schylny nad biurkiem, w jednej ręce słuchawka telefoniczna, druga gorączkowo kreśli na papierze tajemnicze dla mnie na razie cyfry. Po chwili Władka kończy rozmowę i z radośnym błyskiem w oczach rzuca w moją stronę:

„Wyobraźcie sobie, że gmina Kozłów, z której pochodzę, — pierwsza w powiecie przekroczyła plan skupu zboża. W tej chwili 108,1 proc., ale w dalszym ciągu zboże napływa. Jest to w dużej mierze zasługa dwóch młodych ZMP-ów: Janiny ZMOCHLIK i Zofii ZYNEK, referentek Gminnej Delegatury Skupu”.

Janek jest stosunkowo najstarszym pracownikiem, pracuje już od dwóch lat. On też stawia sprawę najbardziej radykalnie. „Po co będziemy tracić czas na zbędne słowa, chodźcie ze mną, a zobaczycie sami rezultaty naszej pracy”. Zaciękwiony udaje się z Janką do punktu skupu zboża.

Rzeczywiście, przed magazynem Państwowych Zakładów Zbożowych stoi długi szereg furmanek ze zbożem. Z ciekawości liczę stojące furmanki. Jest ich 84. Zjawisko niecodzienne dla mnie, — ale nie dla Janka. Trudno mu więc zrozumieć moje zdziwienie.

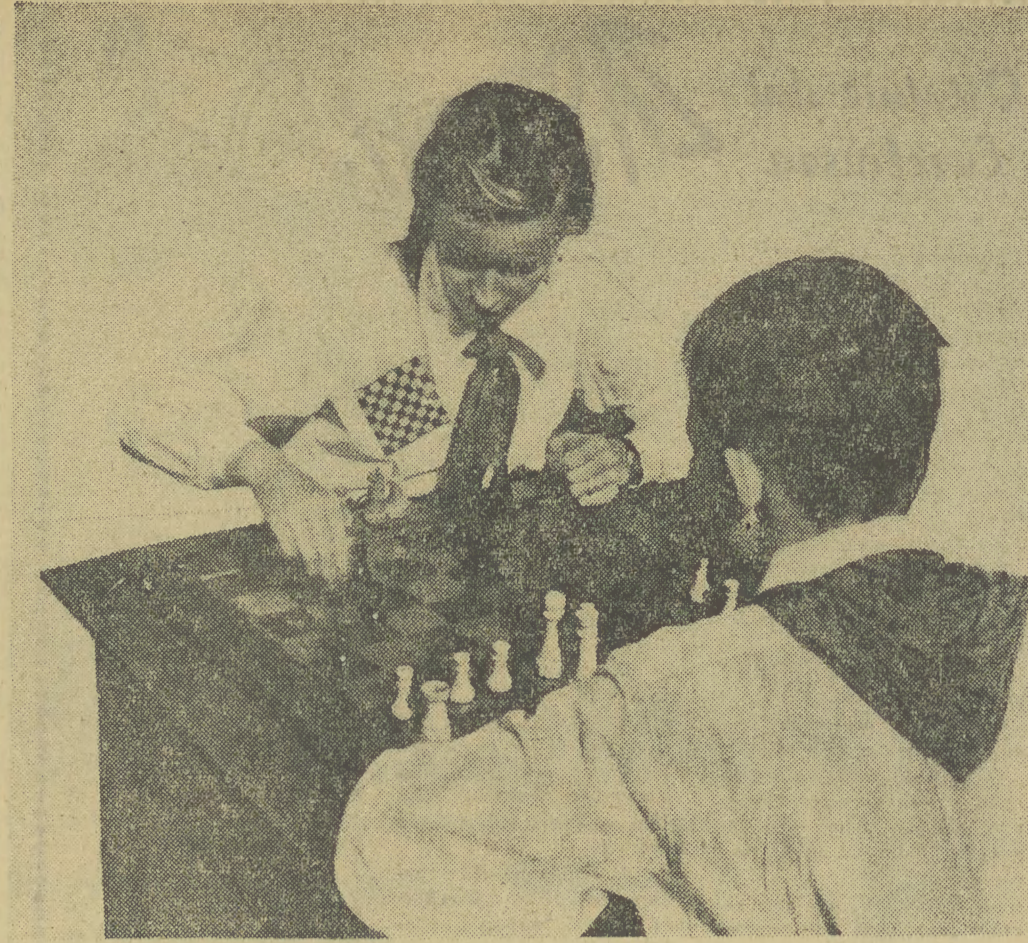
Za chwilę jesteśmy w magazynie i poprzez gwar głosów dobiegają mnie ostatnie słowa Janka: „Do tej pory plan sierpniowy skupu zboża powiat nasz wykonał w przeszło 45

proc., ale do końca miesiąca wykonamy z pewnością i stu.

Wstuchuję się w rytmiczny stukot kół pociągu i przychodzą mi na myśl słowa młodego wieśniaka z Kamerunu, kolonii francuskiej w Afryce, Mengo me Pierre:

„Spokój na naszych polach, swobodna możność sprzedawania naszych produktów, położenie kresu panującemu uciskowi i zacofaniu, które skazują nas na życie w warunkach ludzi pierwotnych — oto nasze najbardziej palące problemy! Zazdrościmy warunków życia chłopom w niektórych krajach, w których zagwarantowane jest w pełni prawo do pracy, gdzie i na wsi wszyscy żyją po ludzku”.

A. C.



Pod znakiem szachownicy

Jest na świecie (jedyna chyba) miejscowość, w której akta gminne są pieczętowane znakiem szachownicy. W miejscowości tej zamiat tradycyjnego kurka na kościele kierunek wiatru wskazuje tarcza z wylotczoną szachownicą. A w tutejszej szkole... gra w szachy stanowi obowiązkowy przedmiot nauczania. Miejscowością tą jest wieś Stroebeck w Niemieckiej Republice Demokratycznej — nie bez słusznego poparcia zwana „Schachdorf Stroebeck”.

„Schachdorf Stroebeck” posiada blisko 900-letnią tradycję szachową. Jak podaje le-

genda, w roku 1068 w wiejskiej wieży więziona był i pilnowany przez strebeczan wendyjski książę Guncelin. Aby skrócić sobie nieprzyjemne chwile niewoli wyczyli swych strażników gry w szachy, która była już wówczas popularną rozrywką w jego słańskich ojczyźnie — po drugiej stronie Elby.

Strebeczanie widocznie zasmakowali w rozrywce wendyjskiego księcia. Nieraz przeto spędzali długie wieczory zimowe przy wystruganych drewnianych figurkach. Wkrótce nie było domostwa gdzieby nie ubiegano się o zwycięstwo na 64 polach szachownicy.

Trzeba przyznać, że gdyby nie szachy z pewnością wieś byłaby dzisiaj zapomniana. Dzieki szachom zyskała sobie na przestrzeni swych dzieł uprzywilejowane stanowisko. Np. feudalowie obniżyli jej chłopom podatki i dzięki temu w Stroebeck więcej niż

gdziekolwiek indziej chłopów wyzwolono się z zależności feudalnej. Dzieki umiejętności gry w szachy zdarzało się również, że przejeżdżającym królom i księciom wiele pozostawała mile w pamięci. Tak właśnie było np. z margrabią Fryderykiem Wilhelmem w 1651 r., który podarował wsi cenną szachownicę. Ogładając ją można dzisiaj w gosposzcie „Pod Szachami”.

W czasach, kiedy panował zwyczaj wykupywania narzeczonej od rodziców, strebeczanie zwykli wygrywać ją w szachy, a dopiero gdy im się w grze nie poszczęściło dawali pieniądze.

Naukę gry w szachy wprowadzono w szkole od 1823 r. Od tego też czasu młodzież strebecka zobowiązana jest zdawać z tego przedmiotu egzamin.

Opracował Ast.

Ciekawostki sportowe

XVI Igrzyska Olimpijskie odbyły się w dniach 22 listopada do 8 grudnia 1956 w Melbourne. Warto zorientować się w warunkach atmosferycznych i klimatycznych jakie napotykają reprezentanci świata w Australii. Jak podaje Melbourne Institute Meteorologiczny, przeciętna najwyższa temperatura dzienna wynosi w listopadzie 21,9 st., w grudniu — 24,1 st. Przeciętna najwyższa temperatura dnia (wziewczerem) wynosi w listopadzie 16,7 st., a w grudniu 12,4 stopni. Jeśli chodzi o opady, to w listopadzie jest przeciętnie 13 dni deszczowych a w grudniu 11.

*
Emil Zatopek opowiadając w Klubie Robotniczym w Brnie o swoich ostatnich występach zagranicą, wspominał też o Brazylji. Wchodząc na stadion w Sao Paulo zauważył dużych rozmiarów tablicę z następującym napisem: „Piłkarze i noże należy oddać przed wejściem na stadion”.

*
Podczas zawodów gimnastycznych, które odbywały się w Moskwie w obecności ponad 2 tys. widzów, wypróbowano nowy, oryginalny system siedzowania. Mianowicie zaproszono publiczność, aby na specjalnie wydrukowanych formularzach do głosowania sama określiła zwycięzców turnieju.

*
Wybór publiczności radzieckiej, która zna się doskonale na sporcie — padł na młodą zawodniczkę Hannę Ruczkę, która tak serdecznie była przyjęta w czasie występów gimnastyków ZSRR w Francji, oraz na nieznanego dotychczas młodego zawodnika Włodzimierza Jurkowa.

*
Sportowy dziennik francuski „L'Equipe”, komentując ten fakt, zastanawia się czy nie byłoby celowo stosować stale ten sposób siedzowania.

*
Francja definitywnie rzekła się organizacji mistrzostw Europy w koszykówce kobiet. Kluby Międzynarodowa Federacja Koszykówki zwróciła się z podobną ofertą do Belgii, z Brukseli nadeszła identyczna odpowiedź: nie możemy zorganizować tak poważnej imprezy, ponieważ związek nasz nie dysponuje odpowiednimi funduszami.

*
Komitet organizacyjny lekkoatletycznych mistrzostw Europy w

Bernie (Szwajcaria) podał w swym oficjalnym biuletynie, że przydzielił dla dziennikarzy sportowych następujące ilości miejsc na trybunach: Francja 290, Anglia 290, Niemcy zach. 1 NRD 500 Szwecja, Norwegia i Finlandia po 290 miejsc. Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej według listy zgłoszeń.

*
Statystycy lekkoatletyczni obliczyli, że Emil Zatopek przebiegł w ciągu ostatnich 10 lat ponad 100 tys. kilometrów, czyli przebiegł dwa i pół razy dookoła Ziemi. Ten fantastyczny rezultat osiągnął wielki Emil błędnie codziennie 25-35 km na treningu. W miesiącu wynosi to średnio 1.000 km, zaś w dziesięciu latach — 100 tys. km.

Z zawodów gimnastycznych w Moskwie



Od naszych Czytelników

List z nad Baltyku
Z nad pięknego polskiego Baltyku przesyłamy wiele serdecznych pozdrowień.

Jesteśmy uczniami VII Liceum TPD w Krakowie. Zaraz po zakończeniu roku szkolnego wyjechaliśmy spór, bo licząc 141 dziecuchał gromadką do Sopot — gdzie miałyśmy spędzić tegoroczne wakacje.

Przeważającą część dnia spędzamy nad morzem wykorzystując słońce i wodę.

Nawiązaliśmy kontakt z Zarządem Miejskim ZMP w Sopocie i włączamy się w wiele prowadzonych przez niego akcji.

Wzięliśmy udział w kolportażu książek na molo w czasie festynu ludowego, byliśmy w Żulawach Wiślanych, gdzie brałyśmy udział w pracach melioracyjnych oraz pomagaliśmy w założeniu koła ZMP w Wejherowie.

Staliśmy jeździłyśmy na Hel, do Gdańska i Szczecina — pościgiem zaś do Elbląga i na Mazury.

Niewiele w tym co piszemy nowego. Tak samo przecież spędzają wakacje wszystkie dzieci i młodzież w ludowej Ojczyźnie. Przeczytajcie jednak ten list, będziecie wszyscy, wszyscy wiedzieli ile radości w czasie zastępowanego odpoczynku przygotowało nam Państwo.

Aktywność ZMP

Kto poradzi?
W pow. żywieckim jest gmina Gilowice, a w tej gminie gromada Kocierz Moszczanicki, gdzie istnieje od dawna koło ZMP, niedługo bardzo dobrze pracujące. Istnieje tu również LZS, który również pracował kiedyś dobrze i należał do przodujących LZS w tutejszym powiecie. Młodzież tej gromady zbierała się w dobrze pracują-

cej świetlicy, mieszczącej się w budynku wybudowanym przez całą gromadę. Tak niestety było gdzieś do lipca 1953 roku. W tym to mniej więcej czasie GS Gilowice zrobił sobie ze świetlicy magazyn. Magazyn został wkrótce opróżniony, ale młodzież już do świetlicy nie wpuśczone. Świetlica (a raczej budynek, gdzie ona się niegdyś mieściła) jest do chwili obecnej zamknięta na cztery spasty. Młodzież z Kocierza Moszczanickiego, zwracała się w sprawie umożliwienia jej korzystania ze świetlicy do KP PZPR, ZP ZMP, ZP ZSCh i do PZGS w Żywcu, ale do tej chwili wyników nie ma.

PZGS obiecał pomóc młodzieży przez zakupienie krzesel do świetlicy, a tu się okazuje, że nawet nie chce pomóc w utrzymaniu świetlicy. Teraz oznajmiono nam, że w dawnej świetlicy miał być już w ubiegłym roku otwarty sklep gromadki. Dotychczas jednak nie mamy ani świetlicy ani sklepu.

Ob. Marceł Dudek — prezes ZSCh w Kocierzu Moszczanickim twierdzi, że aby mógł wpuścić młodzież do świetlicy, musi mieć zezwolenie od tych wszystkich, którzy budynek budowali. A co będzie z tymi, którzy już od wielu lat nie żyją? Młodzież nie wie gdzie ich szukać. Kto więc wreszcie poradzi?

Stefan Jasek

Przykład godny naśladowania
Kolo ZMP we Wrocławskich gm. Pałacnicza pow. Miechów z zapalem przystąpiło do akcji żniwno-omłotowej. Jest to w dużej mierze zasługa młodego i energicznego przewodniczącego koła kolegii Lucjana Prześlicy, który przy wydatnej pomocy przewodniczącej Zarządu Gminnej ZMP kol. Baranów wny potrafił zmobilizować do pracy młodzież całej gromady.

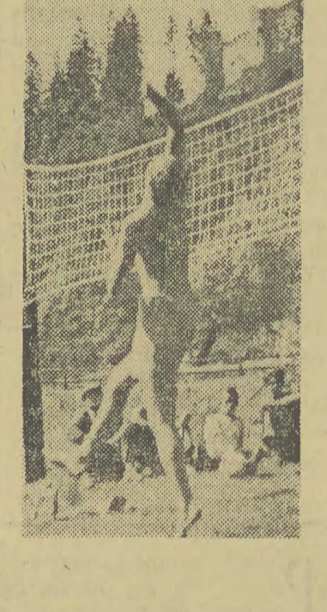
W czasie rozpoczęcia się akcji żniwnej na zebraniu koła ZMP podjęto uchwałę, że koło zapiekuje się i pomoże w okrestie żniwo obywatelkom Janinie Manterys i Janinie Gaweł, których mężowie są w wojsku.

Na drugi dzień pod domem przewodniczącego koła zebrał się młodzi ZMP-owcy — Marian Garnulewicz, Włodzimierz Brzeszcz, Stanisława Belska i Mieczysława Glowa. Kol. Prześlicza również wziął kosa do ręki i całą piątką udali się do ob. Janiny Manterys, oświadczając, że przyszłi jej pomóc w żniwach. Uczeszona kobieta razem z nimi wyszła w pole i zastawili żyto. Podobną pracę wykonali młodzi ZMP-owcy na polu ob. Janiny Gaweł.

Po skończonej pracy ZMP-owcy zgodnie oświadczyli, że w dalszym ciągu opiekować się będą gromadą oraz włączą się do walki o wykonanie planu skupu zboża w gromadzie i jednocześnie apelują do wszystkich kół ZMP w powiecie Miechów o zajęcie podobnej postawy.

Jan Rusek korespondent.

W Pieninach



Prawdę mówi stare przysłowie, że świat to wielka wieś. Bo właśnie na złocie turystycznym kłajów w Czorsztynie spotkał się z setką przynajmniej starych znajomych.

Pierwszy był Kazik Berezniak z krakowskiego Semperit. Jak zwykle spacerował w ukochną. Oczywiście nie z kobietą, nie. Po prostu z książką. Wprawdzie na wycieczki nie wzięł książki zabierać, ale w niedzielę zrobił to wyjątkowo.

Muszę trochę poczytać o zasadach konstytucji, bo jutro — ciągnął — wielkie u nas święto. Jutro właśnie... będę przyjmowany do Partii.

Dwudziestoczeroletni Kazik Berezniak jest zapalonym referentem KO. Warto by się kiedyś zapoznać z metodami jego pracy. Jedną z nich zdradzimy teraz:

— I dopiero to jest nasza pierwsza wspólna wycieczka — kończy młody sztygar. I pierwsza w prawdziwe góry.

Opodal nas opalają się farmaceutki. Młodzież Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych. Są bardzo dumni, bo właśnie przed chwilą ich przewodnicza pracy kol. Róża Strassberg nagrywała swój głos na taśmie. Mówiła mianowicie o tym, jak przez wprowadzenie metody Kłaji pracuje ampułczarnia nad obniżką kosztów własnych.

I gdyby się chciało za jednym zamachem o wszystkich spotkanych tu roześmianych młodych znajomych napisać, na pewno nie starczyłoby całej gazety. Toteż przy różnych okazjach napiszemy o nich po kolei.

Kazik prowadzi m. in. od wielu lat bibliografię przeczytanych artykułów ideologicznych.

— To bardzo w pracy pomaga. Wszystko zawsze spokojnie umiem znaleźć. Bez gorączki, bez pospiechu.

— Im to książki pa wycieczkę niepotrzebne — wtrąca się do rozmowy siedząca obok żona górnika z Sierczy, Bieńskiego — wskazując dwójkę młodych ludzi, swą siostrę i szwagra.

Młodzianka sortierka z Sierczy Zdzisia rumieni się, a i Janek nieco się speszyl.

Janek jest najmłodszym, bo dwudziestoczeroletnim sztygarem (nazwiska nie chce podawać) i miał także szczęście, że zaraz po ślubie musiał wyjechać na kurs mechanizacji.

Pierwszy skok

...Samolot wznosił się coraz wyżej mknąc chwilami w nisko zawieszonych chmurach. Grupa młodych chłopców w stalowych, lotniczych kombinazonach, z uwagą śledził lot maszyny.

— Ciekaw jestem, jak się tam nasz Janusz czuje? — mruknął któryś z nich. — Zaraz będzie skakał! Ano, zobaczymy...

Tymczasem Janusz niecierpliwie kreślił na siodełku, poczuł CSS-a. Raz po raz poprawiał i tak już chyba dziesięciokrotnie, dobrze kontrolowane pasy spadochronu. Wykręcał to w tę, to w tamtą stronę głowę, szukając z wysokości miejsca, gdzie przyjdzie mu wylądować. Czekał tylko na sygnał pilota-instruktora... A potem — pierwszy w życiu, skok...

Samolot wypadł nagle z niewielkiej chmury, i wyraźnie zmniejszył szybkość, lecąc w idealnym niemal poziomie. Pilot rzucił raz jeszcze okiem na zegarek, skontrolował szybkość, kierunek wiatru, wysokość i obrócił się do Janusza, coś tam z uśmiechem wykrzykując.

Słowa rozplywały się w warkocie motoru. Ale Janusz zrozumiał. Teraz. Podniósł się na siodełku, wygramolił się trochę nieporadnie na skrzydło. Popatrzył na ziemię. W jednej chwili z szybkością błyskawicy przemknęły mu przez myśl wszystkie wskazówki instruktora: „Skacz głową w dół — obróć się plecami do wiatru — nogi trzymać razem”.

— Żeby tylko czegoś nie zapomnieć, żeby wszystko było jak najlepiej, żeby... Spojrzał na pilota. Ten z dobronilowym uśmiechem kiwnął przyzwalającą głową. Wszystko w porządku.

Janusz skurczył się, coś tam krzyk-

nał — i od samolotu oderwała się mała, pokraczna figurka...

Sto dwadzieścia jeden — sto dwadzieścia dwa, sto dwadzieścia trzy — licząc chwile do otwarcia spadochronu. Serce wali jak młotem. W oczach robi się ciemno, ciemno. Ped powietrza zatyka oddech... Już! Silny ruch w prawo uwalnia rączkę spadochronu. Gwałtowny wstrząs przywrócił utraconą na moment świadomość. Janusz popatrzył w górę. Nad nim niebo zakryte białą, fałdowaną czaszą. W dół — ziemia. A na niej jak dziecinne zabawki, domy, mosty, mała sylwetka hangaru, lotnisko i koleje, którzy podobni są z wysokości do małych mrówek.

— Tymczasem zebrał na dół śledząc z zaciekawieniem lot białego grzybka — spadochronu, który kołysząc się na wietrze, splaya coraz niżej... Jeszcze dwieście... jeszcze sto... jeszcze pięćdziesiąt...

...Podkurczone nogi skoczka starają się złagodzić zetknięcie z ziemią... Buch!

Do leżącego na ziemi Janusza podbiega grupa kolegów.

— No i jak — poszło? — Jak się czujesz Janusz?

— ...W porządku? — padają rzucone beładnie pytania.

— No pewnie — wcale nie takie

straszne, ale mogło być lepiej. Pomóżcie — chłopcy — krzyknął, nie mogąc sobie dać rady z plątającymi się na wietrze linami spadochronu.

— Janusz Kuniniec z Krakowa, Czesław Dziek z Wrocławia, Wicja Górską z Rzeszowskiego przebywają w naszym województwie w Centrum Wyszokolenia Spadochronowego Ligi Przyjaciół Zolnierz. Wszyscy mają po 17 lat i wszystkich porwał piękny sport spadochronowy, który już teraz pasjonuje ich ogromnie. W Centrum Wyszokolenia znaleźli wszystko: naukę, doskonały sprzęt i dobrych przyjaciół, instruktorów — Baścika, Pele, Kaliściaka, którzy dzielą się z nimi swoją wiedzą lotniczą. Znaleźli realizację swoich młodzieńczych marzeń. Po dwu tygodniach szkolenia, dziś właśnie oddają swój pierwszy w życiu skok ze spadochronu. Potem przyjdą dalsze szczeble w karierze lotniczej. Szkoła szybocowa, szkolenie motorowe i wreszcie na samolot...

Takich młodych zapaleńców jak Janusz jest u nas wielu. Kierowani na szkolenie przez organizację ZMP-owską, która objęła szesostwo nad lotnictwem, uczą się kochać ten piękny i dający tyle wrażeń i emocji sport.

Na tegorocznym święcie lotnictwa w czasie pokazów w Krakowie, wychowankowie Centrum Wyszokolenia Spadochronowego LPZ, pokazały swoje umiejętności. Kto wie? Może właśnie wśród tłumów, podziwiających pokazy, znajdują się młodzi ludzie, chłopcy i dziewczęta, którzy pokochają lotnictwo i którzy już wkrótce znajdą się w wielkiej lotniczej rodzinie...

CZESŁAW BERENDA

Straszenie, ale mogło być lepiej. Pomóżcie — chłopcy — krzyknął, nie mogąc sobie dać rady z plątającymi się na wietrze linami spadochronu.

— Janusz Kuniniec z Krakowa, Czesław Dziek z Wrocławia, Wicja Górską z Rzeszowskiego przebywają w naszym województwie w Centrum Wyszokolenia Spadochronowego Ligi Przyjaciół Zolnierz. Wszyscy mają po 17 lat i wszystkich porwał piękny sport spadochronowy, który już teraz pasjonuje ich ogromnie. W Centrum Wyszokolenia znaleźli wszystko: naukę, doskonały sprzęt i dobrych przyjaciół, instruktorów — Baścika, Pele, Kaliściaka, którzy dzielą się z nimi swoją wiedzą lotniczą. Znaleźli realizację swoich młodzieńczych marzeń. Po dwu tygodniach szkolenia, dziś właśnie oddają swój pierwszy w życiu skok ze spadochronu. Potem przyjdą dalsze szczeble w karierze lotniczej. Szkoła szybocowa, szkolenie motorowe i wreszcie na samolot...

Takich młodych zapaleńców jak Janusz jest u nas wielu. Kierowani na szkolenie przez organizację ZMP-owską, która objęła szesostwo nad lotnictwem, uczą się kochać ten piękny i dający tyle wrażeń i emocji sport.

Na tegorocznym święcie lotnictwa w czasie pokazów w Krakowie, wychowankowie Centrum Wyszokolenia Spadochronowego LPZ, pokazały swoje umiejętności. Kto wie? Może właśnie wśród tłumów, podziwiających pokazy, znajdują się młodzi ludzie, chłopcy i dziewczęta, którzy pokochają lotnictwo i którzy już wkrótce znajdą się w wielkiej lotniczej rodzinie...

CZESŁAW BERENDA

Straszenie, ale mogło być lepiej. Pomóżcie — chłopcy — krzyknął, nie mogąc sobie dać rady z plątającymi się na wietrze linami spadochronu.

— Janusz Kuniniec z Krakowa, Czesław Dziek z Wrocławia, Wicja Górską z Rzeszowskiego przebywają w naszym województwie w Centrum Wyszokolenia Spadochronowego Ligi Przyjaciół Zolnierz. Wszyscy mają po 17 lat i wszystkich porwał piękny sport spadochronowy, który już teraz pasjonuje ich ogromnie. W Centrum Wyszokolenia znaleźli wszystko: naukę, doskonały sprzęt i dobrych przyjaciół, instruktorów — Baścika, Pele, Kaliściaka, którzy dzielą się z nimi swoją wiedzą lotniczą. Znaleźli realizację swoich młodzieńczych marzeń. Po dwu tygodniach szkolenia, dziś właśnie oddają swój pierwszy w życiu skok ze spadochronu. Potem przyjdą dalsze szczeble w karierze lotniczej. Szkoła szybocowa, szkolenie motorowe i wreszcie na samolot...

Takich młodych zapaleńców jak Janusz jest u nas wielu. Kierowani na szkolenie przez organizację ZMP-owską, która objęła szesostwo nad lotnictwem, uczą się kochać ten piękny i dający tyle wrażeń i emocji sport.

Na tegorocznym święcie lotnictwa w czasie pokazów w Krakowie, wychowankowie Centrum Wyszokolenia Spadochronowego LPZ, pokazały swoje umiejętności. Kto wie? Może właśnie wśród tłumów, podziwiających pokazy, znajdują się młodzi ludzie, chłopcy i dziewczęta, którzy pokochają lotnictwo i którzy już wkrótce znajdą się w wielkiej lotniczej rodzinie...

CZESŁAW BERENDA



Zdjęcia: Andrzej Plotowski